



KRYZYS: Rachunek za życie na kredyt. Ile my za to zapłacimy
FRANK: Kto sprawił, że nasze raty tak gwałtownie rosną
JANKOWIAK: To oni w imię władzy postawili świat na krawędzi

NAKLAD 256 583

NR 28/2011 CENA PROMOCYJNA 2,90 zł (w tym 8% VAT)

UWAZAMRZE.PL

UWAZAM RZE

WTOREK-NIEDZIELA, 16-21 SIERPNIA 2011

I N A C Z E J P I S A N E



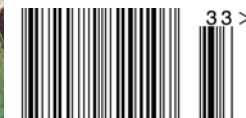
Dwór polski

DAWNIEJ I DZIŚ

Trwa wyścig z czasem.

Biurokracja i zachłanność niszczą naszą historię

ISSN 2082-8292 Nr Indeksu 269719



9 772082 829107

ILUSTRACJA JANA MARCINA SZANCERA
DO KSIĄŻKI: PAN TADEUSZ
OFICyna WYDAWNICZA G&P W POZNANIU



Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

ul. Wieniawskiego 1, 61-712 Poznań • tel. 61 829 40 00 • www.amu.edu.pl

Zapraszamy na studia podyplomowe do nas!

400 lat tradycji akademickich
102 programy studiów podyplomowych
10 tysięcy absolwentów co rok



www.amu.edu.pl
Portal Kandydata

[Kup książkę](#) zobacz też dodatkową rekrutację 2011/2012!

RYSUJE RAFAŁ ZAWISTOWSKI

Polska w budowie



Wyborcza zamrażarka kłopotów



WSTĘPNIK

Jacek Karnowski

Nadciąga druga fala kryzysu. Jeszcze mniej czytelna niż pierwsza, jeszcze bardziej nieprzewidywalna. I już bez nadziei, że gigantyczne pakiety stymulacyjne pomogą. Bo po pierwsze, nie ma już pieniędzy, a po drugie – te pakiety, oparte na kredytach, to jedna z przyczyn drugiej fali kryzysu.

W Polsce niby jeszcze wszystko po staremu, ale to raczej za sprawą wyborczej „zamrażarki kłopotów” niż stanu rzeczy. Ale już błyska i trochę grzmi. Włodzimierz Czarzasty odradza SLD powybiorczą koalicję z Platformą („niech więc PO sama zje to, co ugotowała”), a minister Rostowski w biuletynie PO zapowiada krew, pot i łzy – na po wyborach oczywiście („w ciągu dwóch lat otrzymamy 80 mld zł oszczędności”).

Żeby było jasne: nie mam pretensji do władzy, że nie mówiła i nie mówi głośno o czarnych scenariuszach. W Polsce to popyt wewnętrzny napędza gospodarkę, pesymizm byłby więc laniem wody do nieźle palącego się ogniska.

Mam za to pretensje do władzy, że tak mało zrobiła. Że nawet zapowiadane 10-procentowe cięcia w administracji skończyły się jak zwykle, czyli zwiększeniem zatrudnienia. Że energię władzy pochłaniały wojny z opozycją, kupowanie posłów-śledczych i kreatywna księgowość, a nie sprawy pożyteczne.

Premier Tusk głosił przez ostatnie trzy lata, że uchronienie Polski przed głębszym kryzysem to jego zasługa. Gdy tym razem będzie gorzej, szybko okaże się, że kryzys to sprawa globalna, a rząd nic nie może.

Nawet w czasie, gdy Donald Tusk „rządzi całą Europą”. ■

Epoka wielkiej niepewności



KOMENTARZ

Paweł Lisicki

Obrniżenie ratingu Stanów Zjednoczonych, niewyplacalność Grecji, narastające problemy Hiszpanii, Portugalii i Włoch radykalnie zmieniają układ geopolityczny.

Wydaje się, że istnieją dwa scenariusze przyszłości. Pierwszy zakłada zachowanie i poszerzenie strefy euro. Tylko że trudno to osiągnąć bez ograniczenia suwerenności narodowej. Nie da się chyba dłużej utrzymywać jednej waluty bez silniejszej integracji politycznej, bez powołania jednego ośrodka

kontrolującego finanse publiczne różnych państw. Jednak taka integracja musiałaby się dokonywać praktycznie pod dyktando najsilniejszego członka Wspólnoty, czyli Niemiec. Trudno sobie wyobrazić, by taki rozwój sytuacji był korzystny dla Polski.

Druga możliwość to odejście od euro i powrót do walut narodowych. Wątpię jednak, czy upadek euro wytrzymałaby Unia Europejska. Oczywiście, Unia to więcej niż wspólna waluta, tyle że bez niej projekt europejski zdaje się tracić rozmach i cel. Co miałoby go zastąpić? I w tym przypadku trudno dostrzec zyski dla Polski.

Niestety, nie dostrzegam, żeby refleksja nad tymi scenariuszami spędzała sen z powiek polskim politykom. ■

UWAŻAM RZE

16 VIII–21 VIII 2011, numer 28

TEMAT TYGODNIA

12 Długa droga do dworu

Cenne rodzinne dziedzictwo – MAJA NARBUTT

18 Dwór to Polska. Rozmowa z Aleksandrą Biniszewską, dyrektorem Muzeum Lwowa i Kresów Płd.-Wsch. – MONIKA ROGOZIŃSKA

KRAJ

20 Stapając po cienkim lodzie

– ALEKSANDRA FANDREJEWSKA

22 Kryzysowa lawina – JANUSZ JANKOWIAK

24 Nie ma żadnych kompromisów. Rozmowa z Januszem Korwin-Mikkem, prezesem Kongresu Nowej Prawicy – JACEK I MICHAŁ KARNOWSCY

28 Tragedia smoleńska: białe plamy – MAREK PYZA

30 Co zostało po Andrzeju Lepperze – MICHAŁ KARNOWSKI

34 Zabija, bo chciała ulżyć?

– JANINA BŁIKOWSKA, MAREK KOZUBAL

36 Janów: same geny nie wystarczą – MACIEJ MIŁOŚ

KULTURA

40 Ucieczka z eteru – KRZYSZTOF FEUSETTE

44 Złoty chłopiec poza systemem – ANNA KILIAN

47 Szturm Bożego daru przebaczenia – ANDRZEJ HORUBAŁA

OPINIE

52 Polska dumna z wolności

– RAFAŁ A. ZIEMKIEWICZ

56 Przypadek Straussa-Kahna: Lekcja do odrobienia – ROMAN GRACZYK

HISTORIA

60 Mur berliński: Niedziela Drutu Kolczastego

– PIOTR SEMKA

64 Ojciec Kolbe – z miłości do Niepokalanej – EWA K. CZACZKOWSKA

66 1920. Masakry w Sowdepie – PIOTR ZYCHOWICZ

ŚWIAT

68 Niemcy: Polowanie na kanclerza

– PIOTR CYWIŃSKI

71 Wielka Brytania: upadek – ALEKSANDRA RYBIŃSKA

74 Egipt traci czas. Rozmowa z pisarzem Alaa al Aswany – JERZY HASZCZYŃSKI

BIZNES

78 Tajemnica wyspy stabilności

– GRZEGORZ SIEMIONCZYK

82 Samsung: zarobić, podglądając innych – TOMASZ BOGUSZEWICZ

SPORT

86 Byłem mistrzem, zaraz wracam

– KRZYSZTOF RAWA

ŻYCIE I NAUKA

90 Seks praludzi: Kochliwi protoplaści

– ALEKSANDRA STANISŁAWSKA

94 Podróbka reklamą autentyku – JOANNA BOJAŃCZYK

ŁYSA PRAWDA

99 Huzia na Ziuka – WALDEMAR EYSIAK

Szyfrowe prace

Szanowna redakcjo!

Wielkie dzięki za tygodnik „Uważam Rze” i za pracę dziennikarzy w nim piszących. Bez względu na to, co się z Wami stanie w przyszłości, dzisiaj wyrażam swoją wdzięczność za artykuł Rafała A. Ziemkiewicza pt. „Szyfrowe prace”. Wreszcie ktoś zaprotestował przeciwko szkalowaniu historii Polaków. Zasmuciło mnie, że obecny polski prezydent pojechał do Jedwabnego i powiedział to, co powiedział. Kto jak kto, ale to nie Polacy byli w czasie II wojny światowej „narodem sprawców”. Jak może to mówić historyk, prezydent tak doświadczony w czasie wojny narodu – nie rozumiem.

Waldemar Milewski, Łódź

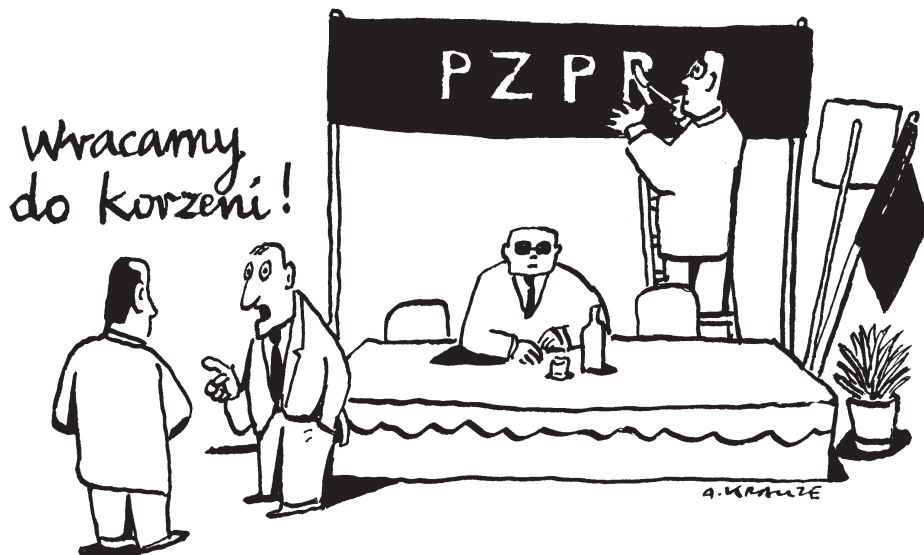
Cóż, my też nie rozumiemy. Najgorsze jest w tym wszystkim nawet nie to, że omawia się złe, czasem nawet haniebne wypadki, ale że jednocześnie tak całkiem zatracą się proporcje. I gubi kontekst – bo przecież nazistowscy Niemcy i bolszewicy Rosjanie najpierw wypędzili bądź wymordowali polską inteligencję, policję, urzędników, a potem robili, co chcieli. Niestety, jak tak dalej pójdzie, to za chwilę okaże się, że to na Polskę napadli pozbawieni narodowości naziści, a Żydów mordowali Polacy. Nie ma wyjścia, jak tylko przypominać, jak było naprawdę.

Po raporcie Millera

Z wielkim zainteresowaniem obejrzałem prezentację raportu komisji ministra Millera mającej wyjaśnić okoliczności i przyczyny tragedii smoleńskiej. Jak większość obserwatorów tego wydarzenia nie jestem ekspertem lotniczym. Ale zaskoczył mnie brak odpowiedzi na fundamentalne przecież pytanie: dlaczego doszło do osobnej wizyty premiera Tuska w dniu 7 kwietnia 2010 r., skoro dużo wcześniej był ustalony termin 10 kwietnia? Dlaczego pan premier dał się wmanewrować w grę Putina, która miała na celu zwiększenie i tak już dużego napięcia wewnątrz naszego kraju?

Mieczysław Skarbiński, Sosnowiec

O tym, co się działo przed tragedią smoleńską, pisaliśmy wielokrotnie. Ale zgoda, że wciąż są tam zagadki. I ma pan rację, że na tę tragedię trzeba patrzeć w szerszym kontekście. Niestety, ale przez trzy wcześniejsze lata śp. prezydent Lech Kaczyński nie był traktowany jak głowa państwa, ale jak petent uparcie przeszkadzający „prawowitej” władzy. Poszczególne instytucje państwa doskonale rozumiały te sygnały. I może dlatego na przykład Biuro Ochrony Rządu nie sprawdziło lotniska w Smoleńsku, nie



patrzyło, jak pracują rosyjscy kontrolerzy. Czy są trzeźwi? I jest niewątpliwym skandalem, że szef BOR po Smoleńsku zamiast dymisji otrzymał awans.

Propaganda sukcesu jak za Gierka

Co dalej, Polsko?

Patrzę na nasze media i bywam przerażony. Czasami mam wrażenie, jakby w redakcjach pracowali absolwenci jakiejś szkoły imienia propagandysty Tumanowicza. Te drwiny z tych, którzy myślą inaczej, te szyderstwa z tych, którzy władzy nie kochają... Jakbym to już kiedyś oglądał. To czasami propaganda sukcesu żywcem przeniesiona z lat 70. I te ciągle ataki na Kościół. Najbardziej boli, że robią to także ludzie, którzy w czasach PRL z pomocy Kościoła tak korzystali, których ten Kościół chronił. W konsekwencji zaczynamy się znieczulać na ból innych, bez względu na rozmiar i wagę wydarzenia. Co będzie dalej z naszą Polską, za którą tyłu oddało życie?

Henryk Kędzior, Warszawa

Na szczęście propaganda, choć chwilami przypomina tę z lat 70., taka sama nie jest. Są szczerzy. Nie ma formalnej cenzury. Ale ma pan rację, że ludzie, którzy Kościołowi tyle zawdzięczają, mogliby przynajmniej go nie atakować. To nie tylko nieuczciwe, to także wyjątkowo niesmaczne.

Wyobrażenia

Wyobraźmy sobie, jakie by larum w Polsce i za granicą podniesiono, gdyby to ktoś

z Prawa i Sprawiedliwości wkroczył do biura Platformy Obywatelskiej i zabił jednego działacza tej partii, a drugiego ciężko ranił. Wyobraźmy sobie, co by było, gdyby się okazało, że PiS fałszował wybory w Wałbrzychu. I co widzicie? Moim zdaniem PiS już by nie było.

Henryk Lampa,
Dobieszowice

Tak, choć zło i przekręty zdarzają się w każdej partii, to trudno nie odnieść wrażenia, że jednej wolno dużo, dużo więcej. A ta to czuje i sądzi, że może wszystko. Reakcje medialne bywają skrajnie nierówne. I jakoś tak się składa, że zawsze jest to nierówność w jedną stronę. Opozycję sądzi się bezwzględnie, rządzącym wszystko się wybacz.

Wszystkie strony wakacji

Przeczytałem artykuł Wojciecha Lady „Wszystkie strony wakacji”. Autor opisuje, jakie książki ludzie zabierają na wakacje. Ciekawe, ale u mnie jest dokładnie na odwrót. Książka, która od wielu lat zabiera mnie w niezapomnianą, egzotyczną, wakacyjną podróż, to arcydzieło Waldemara Łysiaka „Wyspy bezludne”. Książkę tę przeczytałem wiele lat temu. Znałem wcześniej twórczość felietonisty „Uważam Rze”, ale ta pozycja dosłownie mnie zauroczyła. I pochłonęła do tego stopnia, że zapragnąłem zobaczyć wszystkie 21 wysp bezludnych, czyli 21 różnych miejsc na mapie świata.

Do dzisiaj udało mi się być w 11. Między innymi na Haiti, w Egipcie, Jerozolimie,

Nowym Jorku, na Wyspie Robinsona Cruzo... Zobaczenie wszystkich graniczy niestety z cudem, chociażby z powodu wojen (Irak, Libia). Ale nie tracę nadziei. Tak więc nie tylko człowiek zabiera w podróż książkę, ale i książka potrafi zabrać gdzieś człowieka. Aha, oczywiście zawsze, gdy jadę w jedno z tych miejsc, mam ze sobą dzieło Mistrza i czytam odpowiedni rozdział.

Wiesław Matusiński
z Detroit

Zazdrościmy! Widać, jak wielką potrafi być siła marzeń. I prosimy o relację, gdy odwiedzi pan kolejną wyspę bezludną. Przy okazji informujemy państwa, że niestety nie udostępniamy adresów naszych autorów, w tym pana Waldemara Łysiaka. Prosimy pisać na adres redakcji, korespondencję oczywiście prześlemy.

Śmierć polityka

Sprawa śmierci Andrzeja Leppera od początku budzi moje zdumienie. W piątek w mediach pojawiła się informacja nie o tym, że przewodniczący Samoobrony nie żyje, ale o jego samobójczej śmierci. Czy zawsze policja po kilku godzinach jest pewna co do przyczyny zgonu? Czy prokuratura podejmuje śledztwo i zarządza sekcję zwłok po trzech

dniach od tragedii? Skąd biorą się tezy o problemach finansowych i osobistych, skoro Lepper snuł plany na przyszłość? Szykuje się w kolejne śledztwo, które niczego nie wyjaśni.

Pozdrawiam, Jarosław Biruk

Na pospieszne wnioskowanie policji i prokuratury zwraca uwagę wiele osób. O śledztwie pisze w tym numerze red. Marek Pyza. Będziemy nadal uważnie obserwować tę sprawę. Ale nie możemy rozstrzygać w żadną stronę. Andrzej Lepper wprawdzie snuł plany na przyszłość, ale niestety w każdym obszarze jego życia wszystko mu się waliło. Od życia osobistego przez politykę po finanse. To też fakty. Z wnioskami musimy więc poczekać.

Pamięć o Wołyniu

Szanowna redakcjo, poniższy wiersz dedykuję rodakom z Wołynia w 68. rocznicę tragedii, którą przeżyli. Tragedii, którą nazywa się „łuną pożarów”:

Irena Kwiatkowska, „To było ciepłe lato”

To było ciepłe lato, Przed wojną czwartą
rocznicę w sierpniu miałam,
I we Lwowie od chrzestnej

Wymarzony balon dostałam (piłka).
W inne lato
u babci w wagonie samodziłowe lniane
płótna się bieleły,
A ja pilnowałam,
Żeby gęsi na te płótna nie wchodziły.

W sadach dojrzałe wiśnie zwiślały w
ogromnych kiściach
I pachniał chleb pieczony na kapuścianych
liściach.

Lata tam były gorące,
A pola dojrzałym zbożem pachnące.

Rok 43, lipiec – kto przeżył, to wie, o czym piszę,
A ja łuny pożarów widzę i krzyk ludzi słyszę.
Po pięćdziesięciu latach na Ziemię Ojczystą
przybyłam
I na zgliszczach znicz zapaliłam.

Zadumałam się i posadziłam wrzos
I zmieniłam słowa Medalionów.

Na Wołyniu i sąsiednich województwach
Niekiedy sąsiad sąsiadowi i brat bratu
„zgotował taki los”.

Dziękujemy. Naszym rodakom
zamordowanym w okrutnych rzeziach na
Wołyniu należy się nasza pamięć. Nic nie
zwalnia nas z tego obowiązku.

REKLAMA

Dobre Konto

zwraca 3% wydatków na zakupy

dokonanych kartą do konta w supermarketach, sklepach spożywczych i na stacjach paliw.



- 0 zł za prowadzenie konta
- 0 zł za kartę do konta
- 0 zł za wypłaty ze wszystkich bankomatów w Polsce
- 0 zł za przelewy internetowe

Powyższe korzyści otrzymasz, jeżeli Twoje miesięczne wpływy na konto wyniosą min. 1000 zł oraz co najmniej raz w miesiącu za zakupy zapłacisz kartą do konta. Do karty dołączany jest opcjonalny pakiet ubezpieczeń „Bezpieczna Karta”, który m.in. daje ochronę przed nieuprawnionymi transakcjami. Koszt pakietu to 2,99 zł miesięcznie. Szczegóły oferty oraz warunki pakietu ubezpieczeń dostępne są w oddziałach Banku Millennium.

Millennium

bank

Inspiruje nas życie

www.bankmillennium.pl

801 331 331





DARIUSZ GORAJSKI



JERZY DUDEK



ROBERT GARBUSZINSKI



SLAWOMIR MIELNIK



RADEK PASTERSKI



DARIUSZ GORAJSKI

Z ŻYCIA KOALICJI

Miły gest ze strony rządu, który wyprawił Andrzejowi Lepperowi państwowy pogrzeb. Taki z kompanią honorową Wojska Polskiego oraz salwami. I dobrze.

Pogrzeb Andrzeja Leppera przypomniał nam o istnieniu ministra **BARTOSZA ARŁUKOWICZA**, który reprezentował na nim premiera. Arłukowicz tak się chyba przejął swoją misją pomagania wykluczonym, że aż się sam wykluczył ze wszystkiego. I kto mu teraz pomoże? Może jakiegoś ministra od wykluczonych ministrów powołać?

Rzecznik rządu **PAWEŁ GRAŚ** jest bardzo aktywny na Twitterze. Ostatnio napisał na przykład: „Dzień dobry!”. Od razu widać, że w Polsce i na świecie kompletnie nic się nie dzieje. Nawet Paskuda w te wakacje nie atakuje.

Jacek Protasiewicz, szef sztabu PO, zabronił kandydatom swej partii się chwalić. Bo to ludzi odpycha. Święta racja. Bystry człowiek z tego Protasiewicza. Chętnie poprosilibyśmy go o listę szczególnie odpychających polityków PO. Panie Jacku, Niesiołowski byłby tu numerem jeden, mamy rację?

Kandydaci Platformy mają także podkreślać, że nie wszystkie osiągnięcia ostatnich czterech lat były wyłączną zasługą Platformy. No, faktycznie. Wzrost bezrobocia, deficytu, podatków, cen, kursu franka i inflacji – tyle naknocić w pojedynkę nie zdołałby nawet minister Grabarczyk.

KATARZYNA HALL po wyborach podobno ma już nie być ministrem edukacji. Może nie działa odpychająco, ale z badań wynika, że trochę wnerwia elektorat, a Donald Tusk chciałby się pokazywać wyłącznie w otoczeniu ludzi popularnych, a przynajmniej

nie niepopularnych. O pierwszych będzie w PO trudno. Ale tych drugich da się znaleźć. Są przecież w rządzie osoby, których nie kojarzy kompletnie nikt, nawet sam premier. Nie są zatem niepopularni, prawda?

WALDEMAR PAWLAK to w sumie cwana postać. Wybory idą, więc zaapelował, żeby obniżyć akcyzę na paliwo. Zmusiło to Jego Tuskowość do publicznej odmowy. Tusk zauważył, że benzyna już raczej nie będzie drożeć. Słusznie! Ona przecież już zdrożała.

Skądiną to zabawne, że jedyne, co może zrobić wicepremier od gospodarki, to apelować. Lepsze to jednak niż pokazywanie Pawlaka jako fajnego gościa, co uskuteczniają PR-owcy z PSL. Równie dobrze można by przekonywać, że Tadeusz Mazowiecki to mistrz stand-upu.

Z okazji kolejnej fali kryzysu premier wystąpił z uspokajającym przesłaniem. Tak jak niegdyś zapewniał, że Polska jest stabilna, a fundamenty naszej gospodarki solidne. I w ogóle kryzys nam niestraszny. Zaraz potem WIG-20 spadł o 5 proc. To niesamowite, jak politycy nie mają wpływu na cokolwiek.

Równie owocne było specjalne posiedzenie rządu w sprawie kryzysu. Wpływ premiera i jego ministrów na rzeczywistość jest tak wielki, że rzecznik SLD Tomasz Kalita wezwał **DONALDA TUSKA** do powrotu z urlopu w tej ciężkiej dla wielu Polaków sytuacji. Tyle że Jego Tuskowość wcale nie jest na urlopie. Po co wyjeżdżać, skoro ciągle leje?

Prezydent **BRONISŁAW KOMOROWSKI** uroczystie podpisał ustawę antyspreadową. Musztarda po obiedzie? Tak było, kiedy frank był po 3,30 zł. Teraz to już papryczka chilli na zakąskę po spirytusie. Jaja sobie robicie z kredytobiorców? ■

przegląd tygodnia Mazurka & Zalewskiego



DAREK GOLIĆ



BARTOSZ JANKOWSKI



DAREK GOLIK



SEWERYN SOŁTYS

Z ŻYCIA OPOZYCJI

No cóż, samobójcza śmierć Andrzeja Leppera wstrząsnęła nami, jak chyba każdym. Najślynniejszego polskiego Mulata nie zaliśmy za dobrze, ale autentycznie go lubiliśmy. Co by o nim nie myśleć, to była postać. Będzie nam go brakowało.

To smutne wydarzenie zwróciło naszą uwagę na Samoobronę. Ona jeszcze istnieje? Okazuje się, że tak, ale mocno podzielona. Przy Lepperze trwało już niewiele, między innymi Janusz Maksymiuk i Mateusz Piskorski. Większość poszła swoją drogą. W tym tak barwne osoby jak **RENATA BEGER**, Danuta Hojarska, Krzysztof Filipiek. Ta większość twierdzi jednak, że opuściła nie Leppera, ale Maksymiuka, który był złym duchem przewodniczącego. Jakim tam duchem? Z rozebranych zdjęć pamiętamy, że to całkiem mięsista postać.

W każdym razie dawne tuzy Samoobrony wręcz nienawidzą Maksymiuka. Twierdzą, że ten mistrz wsmarowywania olejku w plecy wykaczał przewodniczącego psychicznie. W dodatku nie dopuszczał do niego innych dobrych samoobronowców. Co więcej, podobno nawet Anana Kofana nie dopuścił, chociaż ten był gotów wpaść z Begerową.

Nie bardzo chcemy się mieszać w wewnętrzne spory Samoobrony, ale dwie historie są dość szokujące. Według swoich wrogów Maksymiuk wyłudzał od kolegów z partii pieniądze na pogrzeb przewodniczącego, ale w to nie wierzymy, bo rzadko w ogóle w cokolwiek wierzymy. Inna wieść gminna niesie, że Maksymiuk ma być aresztowany „76 godzin po pogrzebie Leppera” jako osoba zamieszana w jego śmierć. Dlaczego 76? No cóż, 24 jest już mocno przechodzone, 48 godzin zawłaszczyl Eddie Murphy, a 76 wygląda dosyć dramatycznie.

Są jednak i dobre informacje. Krzysztof Filipiek prowadzi firmę transportową i zgolił wasy. Brawo, panie Krzysztofie! To nowy image czy protest przeciw prezydenturze Komorowskiego?

Jeszcze o Filipku, który nie jeden w życiu fach zaliczył. Otóż w TVP zachowały się zdjęcia z dawnych czasów, na których prezydent Warszawy **PAWEŁ PISKORSKI** uroczyście otwiera most czy inny tunel. Jak to zwykle w Polsce – otwiera, chociaż nie jest jeszcze gotowe. No, i prezydent potknął się o krzywy chodnik. A w pobliżu przechodził akurat przyszły poseł. – A ty kto jesteś? – zapytał groźnie Piskorski. – Filipiek, panie – odparł Filipiek.

Z przykrością odnotowujemy, że Sojusz Lewicy Demokratycznej oszukuje działaczki feministyczne i działaczy gejowskich. Niedawno na Napieralskiego poskarżył się **ROBERT BIEDROŃ**, który ostatnimi czasy w ogóle ma pod górkę. Jak tak dalej pójdzie, towarzyszy Napieralski wzniesi wkrótce antysemickie tumulty.

Włodzimierz Czarzasty nawołuje przeciw koalicji z PO. Jeśli SLD coś ma jeszcze w Polsce ugrać, to Czarzasty ma niewątpliwie rację. Ale w SLD kłamka już zdaje się zapadła. Głód władzy jest zbyt wielki. Zresztą prosimy spojrzeć na Kalisza. Taki wymizerowany!

Artur Górski – ten od intronizacji i czarnego mesjasza lewicy – chciałby być wyżej na liście PiS w Warszawie, bo jest całkiem daleko. Niestety, listy zostały zabetonowane i rzucanie się Górskiego przyniosło dokładnie nic. Ale panie Arturze! Proszę się nie martwić. Czyż nie jest powiedziane, że ostatni będą pierwszymi? ■

MIGAWKA SZTYBOR/OLEKSICKI

Z INNEJ PERSPEKTYWY



LUKASZ SOLISKI

Z INNEJ PERSPEKTYWY

Błędy w śledztwie?

Kolejne osoby, które utrzymywały kontakt z byłym wicepremierem, przekonują, że nie wskazywało na samobójstwo, że on by tego nie zrobił, że nie wierzą w nie.

Mamy też relację dziennikarza Tomasza Sakiewicza, który zgłosił się do prokuratury, gdzie zeznał o swoim jesiennym spotkaniu z Lepperem i o nagranej rozmowie, w której szef Samoobrony miał zdradzić, kto był źródłem przecieku w aferze gruntowej, i miał zapewnić o chęci potwierdzenia łańcucha przecieku opisywanego przez prokuraturę w 2007 r.

Wiemy, że Andrzej Lepper posiadał sporą wiedzę o ludziach i mechanizmach władzy, mówi się o tym, że zbierał dokumenty, które mogły zaszkodzić wielu prominentom. Wiemy też, że szykował się do startu w wyborach parlamentarnych, że miał ciężko cho-



ŚMIERĆ ANDRZEJA LEPPERA

Zgon polityka wyjaśnia warszawska prokuratura okręgowa. Jej postępowanie w pierwszych godzinach rodzi kilka pytań

MAREK PYZA

rego syna, którego stan w ostatnich miesiącach poprawił się, co bardzo podniosło szefa Samoobrony na duchu. I wreszcie, że nie zostawił żadnego listu. Z drugiej strony wiadomo, że Andrzej Lepper miał kłopoty finansowe i z wymiarem sprawiedliwości.

Jest też cała seria dziwnych informacji – pozostawiona stopklatka w telewizorze z konferencji premiera i hasłem: „Kampanię czas zacząć” (o godz. 13.15, gdy – według prokuratury – nie żył już od co najmniej godziny). W części biura, gdzie został znaleziony, były otwarte okna, a Lepper korzystał tylko z klimatyzacji. W porze, gdy

miało dojść do śmierci, był umówiony na wywiad z dziennikarką. Od Janusza Maksymiuka wiemy, że w przededniu śmierci miał mieć ważne spotkanie. Nie wiadomo, z kim ani czego miało dotyczyć.

Większość tej wiedzy mieliśmy już kilkanaście godzin po informacji o tragedii. Dlatego tak dziwne jest, że śledztwo wszczęto dopiero w poniedziałek, po trzech dniach. Wtedy też zlecono i przeprowadzono sekcję zwłok. Zdaniem szefa Krajowej Rady Prokuratury, a wcześniej prokuratora krajowego Edwarda Zalewskiego, to błąd.

Istnieją przecież takie substancje, które mogły pomóc obezwład-

nić Andrzeja Leppera, a które po kilkudziesięciu godzinach są już nie do wykrycia. Podobnie zaskakująca była odpowiedź prokuratora Dariusza Ślepokury na pytanie, czy zabezpieczono billingi telefonów szefa Samoobrony. Okazało się, że zajmą się tym prokuratorzy po rozpoczęciu śledztwa.

Zamiast przeprowadzić te – wydawałoby się – oczywiste czynności, słyszeliśmy najpierw w piątek od policyjnego, a w sobotę od prokuratorskiego rzecznika, że mamy do czynienia z samobójstwem. Samobójstwem, w które coraz mniej osób wierzy i które wydaje się coraz mniej prawdopodobne. ■

REKLAMA



Zyskowe Wakacje

**Twe pieniądze pracują,
kiedy Ty odpoczywasz**

Skorzystaj z promocyjnego oprocentowania lokat i kont oszczędnościowych w Polbanku i zyskaj więcej tego lata. Możliwości jest wiele:

- Lokata Wyjątkowa – 5-miesięczna, oprocentowana aż na 7,25% w skali roku
- Lokaty terminowe – do wyboru lokaty 4-, 6-, 12-miesięczne ze średnim oprocentowaniem aż 7% w skali roku
- Konto Mocno Oszczędzające – oprocentowane na 5,25% w skali roku

☎ 801 822 500 🌐 www.polbank.pl



Szczegóły w Regulaminie Promocji „Lokaty Wyjątkowe” i „Zyskowe Wakacje”. Aby skorzystać z oferty Lokaty Wyjątkowej, należy ułożyć minimum 10 000 zł, a maksymalnie 100 000 zł oraz posiadać Miejsce Zamieszkania lub ułożyć minimum 10 000 zł, a maksymalnie 500 000 zł oraz posiadać Rachunek Bankowości Osobistej. Klient może ułożyć nowe środki, które nie były zgromadzone na rachunku na dzień 31.05.2011 r.

Gilotyna na środku placu

IZRAEL

Na telawiskim bulwarze Rotszylda pojawiła się w zeszłą środę wieczorem gilotyna. Stała w centrum namiotowego miasteczka, które powstało w proteście przeciw drożyznie i niesprawiedliwości społecznej w Izraelu.

Drewniane rusztowanie z metalowym ostrzem ustawione między siedzibą U Banku a barem McDonald's od razu przyciągnęło uwagę przechodniów. Wiele osób zaczęło się fotografować na tle gilotyny. Autorem instalacji artystycznej będącej repliką rewolucyjnego na-

rzędzia egzekucji jest Ariel Kleiner. Dzieło powstało w 2007 r. Wtedy było – jak powiedział Kleiner – głosem protestu przeciw bombardowaniu Strefy Gazy przez wojsko izraelskie. „Teraz chcemy pokazać, że również wewnątrz Izraela toczy się zażarta walka. Walczymy z rządem skorumpowanych marionetek o prawdziwą demokrację i przywrócenie praw ludziom” – stwierdził artysta.

Zwolennicy gilotyny mówią, że dobrze pasuje ona do namiotowego protestu, bo demonstracje rozpoczęły się 14 lipca, a więc w dniu, w którym w 1789 r. padła Bastylia. —gad,pap

Pocałunek obcy kulturowo

NIEMCY

Stowarzyszenie Knigge Society zajmujące się zasadami savoir-vivre'u, zaapelowało, aby w sytuacjach służbowych unikać pocałunków w policzki na powitanie. Stowarzyszenie przekonuje, że taka wylewność jest w

Niemczech zachowaniem obcym kulturowo.

Jak twierdzi prezes stowarzyszenia, otrzymał wiele e-maili od Niemców, którzy są skrupowani powitalnym pocałunkiem w pracy. Ich zdaniem zwyczaj ten bliższy jest Włochom, Francuzom czy Latynosom. —gad,pap



Śmierć Andrzeja Leppera kończy pewien rozdział politycznej historii RP



Nagrodą za oddany głos na kandydata PO było najczęściej tanie wino

Wałbrzych stolicą PO



OD LEWEGO

Janusz Rolicki

Wraz ze śmiercią Andrzeja Leppera kończy się pewien rozdział politycznej historii RP. Czas przemian sprawił, że na pierwszych stronach gazet pojawiali się ludzie, których można określić mianem polityków amatorów. Z ich nazwisk można by ułożyć listę osób, które z racji amatorskiego traktowania polityki były tylko meteorytami na scenie. Myślę na początku o Tymińskim, Korwin-Mikkem, Janowskim, a kończę na Ikonowiczu, Ziętku, Palikocie i Lepperze. W ich repertuarze zawsze była jakaś forma populizmu. Gdy stali się popularni, z reguły jednak nie potrafili się utrzymać na fali. Przypadek Leppera, jak na razie, jest najbardziej spektakularny, bo osiągnął najwięcej, i drastyczny, bo zakończył się samobójstwem. A przypomnijmy, że nie raz i nie dwa doprowadzał on adwersarzy do palpitacji serca. Lepper dopóty, dopóki był tylko trybunem ludowym, który na wiecach budował swą pozycję, był człowiekiem sukcesu. Schody zaczęły się, gdy został wessany przez

establishment i – chcąc nie chcąc – stał się graczem politycznym. A kuchnia polityki, którą dzięki mediom obserwujemy pozornie z bliska, jest bardziej skomplikowana, niż się wydaje. I z tym właśnie nie dał sobie rady szef Samoobrony. Nie umiał pogodzić roli trybuna z funkcjami, a to marszałka Sejmu, a to wicepremiera. Wchodząc w koalicję z lisem przecherą Jarosławem Kaczyńskim, nie rozumiał prowadzonej przez niego gry. Nie dostrzegł, że dla realizacji swych celów potrzebuje on szabel Leppera, ale bez Leppera. Gdy pojawił, o co chodzi, było już po wszystkim. Można przyjąć, że na jego miejscu każdy z szefów partii parlamentarnych, gdyby znalazł się w podobnej pułapce, byłby w stanie z niej wyjść z twarzą. Natomiast Lepper, z powodu swej jednoznaczności wizerunkowej, był skazany na klęskę. Dlatego z pewnym rozbawieniem spoglądam na szamotaninę pana Palikota, który nie rozumie, że wchodzi w buty Leppera i czy tak, czy siak skazany jest na polityczny niebyt. Mija już w Polsce czas politycznych amatorów. ■



DO PRAWEGO

Jerzy Jachowicz

Platforma Obywatelska wyznacza nowe standardy w życiu politycznym i finansowym. Specjalizuje się w aferach. Do tej pory największe z nich określano nazwiskami swoich bohaterów, branżą przestępstwa, wyjątkowo nazwami firm. Przeżywalimy więc aferę Rywina, Art-B, FOZZ, gruntową, hazardową. PO zmieniła ten trend. Teraz afery noszą nazwy miast. Pierwszą, która rozpoczęła nowy etap, jest afera wałbrzyska. Pierwszy raz usłyszano o Wałbrzychu przed wyborami samorządowymi w 2010 r. Znany senator PO tamtej ziemi Roman Ludwiczuk, pupil Grzegorza Schetny, przekonywał jednego z miejscowych działaczy, aby poparł jego kandydata na prezydenta w zamian za kilka ważnych stanowisk w mieście. Nie wiedział, że ich rozmowę ów działacz nagrywał. Propozycja pana senatora zrobiła furorę, gdyż jej język był daleki od poezji. Marszałek Schetny po tym przykrym zdarzeniu ubolewał, że „jest obecnie taka metoda w Polsce, że oponenci polityczni

nagrywają siebie i ujawniają te taśmy”. Zgadza się z marszałkiem, że to nieładnie. Szczególnie jak się nagrywa polityków PO. Jednak o wiele głośniejsza stała się afera wyborcza. Wałbrzych musi być uroczym miastem, skoro mgr inż. mechanik Piotr Kruczkowski z PO chciał bardzo zostać jego prezydentem na trzecią kadencję. A rywale byli tuż-tuż za inżynierem mechanikiem. Aby zapewnić sobie sukces, polityk PO poprzez swoich emisariuszy przekonywał część wyborców, że warto oddać na niego głos. Do głosowania za Kruczkowskim jego ludzie zachęcali zagubionych w meandrach polityki wyborców spod sklepów monopolowych i kiosków z piwem. Nagrodą za oddany na przedstawiciela PO głos najczęściej było tanie wino, zwane przez sprzedawców „dżambolajem”. No i przez to trzeba było powtarzać wybory na prezydenta. Jeszcze się na dobre nie zaczęły, kiedy dwaj byli prezesi spółek miejskich donieśli prokuraturze, że musieli z kasy swoich firm zasilać fundusz wyborczy Platformy. W ten to właśnie sposób Wałbrzych stał się stolicą PO. ■

ZJEDZ RAZ W ŻYCIU

Magdalenki z Cabourga

Wspominałem już, jak Tomasz Mann zachwycał się marcepanem. Dziś – idąc tropem słodkich fascynacji w literaturze – pochylmy się nad magdalenką – słabością Marcela Prousta.

„Machinalnie podniosłem do ust łyżeczkę herbaty, w której rozmozczyłem kawałek magdalenki. Ale w tej samej chwili, kiedy łyk pomieszany z okruciami ciasta dotknął mego podniebienia, zadrżałem, czując, że się we mnie dzieje coś niezwykłego. Owładnęła mną rozkoszna słodycz (...). Sprawiała, że w jednej chwili koleje życia stały mi się obojętne, klęski jako błahe, krótkość złudna (...) Ten smak to była magdalenka cioci Leonii. (...)” – tak pisał Proust na kartach tomu „W stronę Swanna”. Magdalenka to małe cukiernicze arcydzieło. Ciastko przygotowuje się z mąki, jajek, cukru, masła, aromatu wanilii i paru kropel soku z cytryny. Surowce banalne, ale to francuski, a dokładnie mówiąc – polsko-lotaryński geniusz kulinarny potrafił wytworzyć coś tak lekkiego, delikatnego i smacznego.

Wykwintne ciastko wywodzi się bowiem z dworu naszego króla emigranta Stanisława Leszczyńskiego, który po 1738 r. wskutek łaski wielkich europejskich mocarstw dostał jako nagrodę pocieszenia księstwo Lotaryngii. Jego kucharka Madeleine Paulmier miała wymyślić to eleganckie ciastko, a król miał w podziękę obdarzyć ciastko jej imieniem. O ile dobrze pamiętam z lektury „W poszukiwaniu straconego czasu”, ciocia Leonia mieszkała chyba w Combray, ale ja z kultem Prousta i magdalenek zetknąłem się w Cabourgu. We francuskiej Normandii to taki kurort na wzór Sopotu. Natychmiast rozpoznajemy ten sam styl drewnianych pałacyków, kasyna i urodę nadmorskiej promenady. Po raz pierwszy młody Marcel trafił tu, gdy miał dziesięć lat, lecząc astmę, a potem był tu często w latach 1907–1914. Zdjęcie magdalenki reklamuje tutejszy Grand Hotel, w którym zatrzymywał się

pisarz, a w pobliżu nadmorskiej promenady (oczywiście imienia Prousta) jest nawet kawiarnia o nazwie La Madeleine (adres: avenue Jean Mermoz 4). Miła bryza znad morza, wiklinowe fotele i stoliki, aromatyczna magdalenka i dobra kawa – każdy proustofil musi tego spróbować w Cabourgu choć raz w życiu.

–Piotr Semka



CORBIS



RADEK PASTERSKI

ROZMOWA

Grzegorz Nowik, historyk, profesor w Instytucie Studiów Politycznych PAN, pracownik naukowy w Muzeum Piłsudskiego

Wojna pokerzystów

Niedługo ukaże się pana książka „Wojna światów 1920. Bitwa Warszawska”. Co chce pan w niej podkreślić?

To jest próba wyjaśnienia, czym była ta wojna. Ówczesne Polska i Rosja bolszewicka miały zupełnie różne cele. Piłsudski chciał zbudować blok państw, federację na wzór dawnej Rzeczypospolitej, mającą stworzyć przeciwwagę dla imperialnych Niemiec i Rosji, która dążyła do światowej rewolucji.

Co powstrzymało tę rewolucję?

W 1920 r. dwie zasadnicze przyczyny. Po pierwsze, błędy popełnione przez Lenina w ocenie sytuacji. Oczarowany „propagandą sukcesu” i meldunkami Tuchaczewskiego, który twierdził, że polska armia jest rozbita, zmienił plan wojny. Zamiast skierować główne siły na Warszawę, na kształt „grotu”, części armii nakazał marsz na Lwów dla wzniecenia rewolucji w południowej Europie. Zamiast wspomnianego „grotu” powstały „widły”. W rosyjskiej historiografii jest to nazywane „błędem warszawskim”. Po drugie, Polska okazała się zbyt silna.

Niemalą rolę w naszym zwycięstwie odegrali kryptoanalitycy.

Od sierpnia 1919 r. polski wywiad na bieżąco kontrolował całą korespondencję

rosyjską. Wojna odbywała się w warunkach podglądania kart przeciwnika. To była sytuacja dwóch pokerzystów – Piłsudskiego i Lenina, ale za plecami tego drugiego było ustawione lustro. Marszałek zerknął w to lustro i wiedział, jakie karty ma Lenin. Oczywiście trudno wygrać samym lustrem. Ale wiedząc, jakie karty ma oponent, można blefować, licytować, sprawdzać czy podbijać stawkę. Można znacznie więcej, niż gdyby tego lustra nie było.

Jak udało się złamać rosyjskie szyfry?

Uczył to zdolny oficer Jan Kowalewski. Wśród przejętej korespondencji bardzo ważne było przejście rozkazu 23 lipca 1920 r.: Piłsudski dowiedział się że rosyjski Front Południowo-Zachodni kieruje się na Lwów i dlatego między ramionami rosyjskich „wideli” nad Wieprzem zgrupował dwie polskie armie, które uderzyły na Tuchaczewskiego. To była informacja, która zdecydowała o przygotowaniu koncepcji Bitwy Warszawskiej – jednego z najważniejszych wydarzeń w XX w. Gdybyśmy ją przegrali, to fizycznie nas by nie było. Ostać by się jedynie mogło jakieś zrusyfikowane „księstwo warszawskie”. Zagłada polskich elit taką jak w zbrodni katyńskiej wydarzyłaby się 20 lat wcześniej.

–rozmawiał Maciej Miłoś